Rok IV. Niedziela, dnia 1 lutego 1931. Nr. 8.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi dwa razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe

(Ks. P. Skarga.)
„Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy."

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.
Przedpłata miesięczna . . . . . . 2.50 zł

Redakcja i Administracja:
PKO 181.190 PKO 181.190
Żywiec
ul. hr. Komorowskich Nr. 60.

CENY OGŁOSZEŃ:
na I. stronie m/m . . . . 80 gr
(na stronicy 3-, wzgl. 6-łamowej)
w tekście red. m/m . . . . 60 gr
Urzędowe 25% drożej. — Rabat wg. umowy.

BRZESKA KONFEDERACJA DUSZ

OLBRZYMIA WIĘKSZOŚĆ NARODU POTĘPIŁA METODY BRZESKIE

PRZEMÓWIENIE POS. STANISŁAWA STROŃSKIEGO NA POSIEDZENIU SEJMU Z 26 NA 27 STYCZNIA 1931 R.

Wysoki Sejmie!

Sprawa brzeska dlatego tak porusza umysły w kraju, że jest to cząstka naszych dziejów współczesnych. I to dzieje nie robią się same.

CO SIĘ ZNALAZŁO W BRZEŚCIU.

A zatem w tej pracy dziejowej są dzisiaj w Polsce stronnictwa i są obozy polityczne, które zwalczały się, zwalczają się i będą się zwalczały. Ale one wszystkie są przykute do matki ziemi polskiej, na której żyją, którą kochają i w której kiedyś spoczną. I dlatego bywają chwile, w których my **czujemy się synami jednej ojczyzny.** I oto dziś przeważna ilość tych stronnictw polskich przez swoich przedstawicieli znalazła się w Brześciu.

Jeżeli zejdziemy na chwilę z gruntu stronnictw polskich, o których mówiłem, ażeby nie pominąć tego, co było prawdą, że w Brześciu znaleźli się także przedstawiciele ludności ruskiej, rusko-ukraińskiej, muszę powiedzieć, że to zjawisko jest pod względem politycznym i pod względem prawnym odmienne. Ani na chwilę nie zapominamy, że w skargach, wytoczonych tym posłom mogą być oskarżenia takie, które i my uznajemy za całkowicie słuszne. Mimo to musimy

powiedzieć, że nie uznajemy i nie uznamy za rzecz słuszną, ażeby oni, jako obywatele państwa polskiego, doznawali takiego obchodzenia, jakie było ich udziałem w Brześciu. Jakiekolwiek będą dalsze losy, nie ulega wątpliwości, że ze stanowiska Państwa Polskiego **musi się dążyć do tego, ażeby ta ludność czuła się w Państwie Polskiem** dobrze. Czyli musi się dążyć do tego, żeby nastąpiło pewne uspokojenie i pewne pojednanie. Otóż to jedno mogę powiedzieć, że po Unji Brzeskiej z roku 1595 ta unja brzeska, która dokonała się w roku 1930, **nie będzie chwalebnem w naszych dziejach wspomnieniem.**

Wracając jednak na grunt stronnictw polskich, pytamy: cóż to stało się z tą duszą polityczną Polski, która przejawia się może niedoskonale, może niepełnie, ale przejawia się rzeczywiście w tych stronnictwach, których przedstawiciele znaleźli się w Brześciu? Czy ta dusza polityczna Polski tłucze się po celach brzeskich i ją tam tłuką?

ZARZUTY I OBRAZ BRZEŚCIA.

Wysoki Sejmie, wniosek nasz, skierowany w stronę władz, opiera się o cały szereg uchwytnych zarzutów:

1. **Porwanie i wywiezienie więźniów do Brześcia.**

O osadzeniu w więzieniu wojskowem w Brześciu mówimy, jako o nadużyciu dla następujących powodów. Nikt nie zdoła zmienić wyraźnego postawienia ustawowego, zawartego w rozporządzeniu Pr. Rz. z dnia 7 marca 1928 r., w którem powiedziano, że wszystkie więzienia dla osób cywilnych podlegają ministrowi sprawiedliwości, a ponieważ więzienie w Brześciu mu nie podlega, niema takiego rozumowania, które pomiędzy tem wyraźnem brzmieniem, a pomiędzy tem, co się stało, zdołałoby przerzucić pomost. Jeżeli do tego dodamy,, że znowu dla więzień wojskowych istnieje regulamin z 29-go października 1919, który w art. 1 powiada, że **w więzieniach wojskowych mogą znajdować się tylko osoby, podlegające sądownictwu wojskowemu,** znowu niema takiego rozumowania, które zdołałoby przerzucić pomost pomiędzy tem postanowieniem prawnem, a tem, co się stało.

2. Może będzie rzeczą dobrą dowiedzieć się, jak się odbywało wejście w więzienie brzeskie i może nie od rzeczy będzie, jeżeli w tym celu opowiem Wysokiej Izbie główne zdarzenia z **dwóch pierwszych** dni p. Kazimierza Bagińskiego w Brześciu.

Dnia 15 września pierwsza rewizja przy wejściu w więzienie już z krzykami o drobnostki takie, jak zdjęcie sznurowadła i t. d. Tegoż dnia 10 września staje p. Bagiński przed komendantem więzienia, ażeby złożyć dane do zapisu go, jako więźnia. Pytanie: jaki zawód? P. Bagiński odpowiada: przez 10 czy 11 lat byłem posłem, przedtem zajmowałem się sprawami społecznemi i politycznemi. Na to krzyki: **to nie jest zawód, każdy złodziej ma zawód, każda... (nie powiem co)...** ma zawód, to nie jest zawód i sypią się lawiną wyzwiska. W pewnej chwili, gdy się ciszej zrobiło, p. Bagiński powiada: **to jest sposób mówienia oficera polskiego! Nowe łżenie p. Bagińskiego.** Następnie zapytano, czy służył w wojsku. P. Bagiński mówi, że służył w P. O. W., w Legjonach, p. Bagiński ma Virtuti Militari, który według ustawy może być przydzielany jedynie za służbę na froncie. Zapisano jedynie: **nie służył w wojsku.** Następnie zapowiedziano, że przyjdzie do raportu za zachowanie się przy przesłuchaniu. Kiedy wychodził stamtąd, oficer zabiegł mu drogę i wygrażając mu pięścią przed twarzą, lżył mu po drodze do celi.

Dnia 11 września wieczorem poseł Bagiński

był przesłuchiwany przez sędziego śledczego p. Demanta w obecności grona oficerów. W pewnej chwili zapytał: **dlaczego ja, jako cywilny, znajduję się w więzieniu wojskowem?** Sędzia Demant zaczął mu coś odpowiadać, lecz komendant więzienia przerwał?: **To nie Sejm, nie mędrkować.** I poseł Bagiński nie dowiedział się, dlaczego znajduje się w tem więzieniu. Został następnie odprowadzony do celi. Jeszcze później w nocy, obudzono więźniów, zjawił się znowu sędzia Demant i zjawił się prokurator Michałowski, zjawili się oficerowie w drzwiach i doręczono więźniom pismo, zawiadamiające o zatwierdzeniu środka zapobiegawczego posadzenia w więzieniu. Poseł Bagiński podpisał, a poseł Mastek, który z nim był — chciał przeczytać co podpisuje, a wtedy zakrzyczano: **co to jest, zaraz podpisywać.** Jeszcze po pewnym czasie zjawiono się znowu tej samej nocy w celi i zażądano, aby wydali kartki, które podpisali, bo one u nich zostały. Poseł Bagiński wyszedł na korytarz i położył kartkę przed oficerem, a wówczas **oficer uderzył go w twarz.** (Głosy: gdzie położył, to było inaczej.) Proszę panów, mogłoby być trochę inaczej, mogłoby być bardziej inaczej, jednak to co się stało, **jest hańbą.** Poseł Bagiński, uderzony w twarz, zachwiał się, szkła mu spadły, żołnierze wepchnęli go do celi. Po pewnym czasie wezwano go z celi i został wepnięty nie do tej celi, **ale do ciemnicy, przyczem wepchnięto go kopnięciem i tam przesiedział całą noc.**

Tak wyglądało na jednym przykładzie samo wejście do więzienia brzeskie. (Głos: Czy to jest najgorszy przykład? Czy są jeszcze gorsze? Inny głos: Tylko za ścisłość pan nie odpowiada.) Za ścisłość tego co mówi p. Bagiński ja odpowiadam. (Oklaski na lewicy i głos: On wam daje naukę.)

3o. W więzieniu brzeskiem był jakiś regulamin. Ten regulamin nie jest nieznany, on jest zapisany w pamięci więźniów. Ale zapytujemy, co to jest za regulamin, bo on jest inny, niż regulaminy zwykłych więzień, także wojskowych. Zapytujemy, **kto ten regulamin wydał i kto za ten regulamin bierze odpowiedzialność?**

4. Więźniowie byli również głodzeni. (Głos na ławach B. B.: Dziwne, bo wszyscy dobrze wyglądają.) Że pożywienie to było niezwykłe, to stwierdzano w rozmowach z więźniami, mianowicie mówiono tym więźniom: wy nie jesteście w więzieniu wojskowem, w więzieniu wojskowem pożywienie jest inne, jest lepsze. I rzeczywiście od 9 listopada dano więźniom zwykłe pożywienie innych więźniów wojskowych, które było znacznie obfitsze i znacznie lepsze.

5. Były tam kary. Kary odbywały się w ten sposób, że n. p. poseł Kiernik za to, że przechodząc, odezwał się do posła Sawickiego, został wtrącony do ciemnicy. (Głos: zależy co powiedział),, przywitał go — został wtrącony do ciem-

nicy i tam w tej ciemnicy w nocy zemdlał. Poseł Korfanty udał się do lekarza i w obecności oficera zgłosił, że jest chory, a dodał do tego, że jest chory także siedzący z nim w celi poseł Liebermann; zwrócono mu odrazu uwagę, że nie wolno zajmować się kimś innym; poseł Korfanty powiedział, że poseł Liebermann jest tak chory, że sam do raportu przyjść nie może; mimo to pos. Korfanty został za to skazany na kilka dni samotności.

6. Więźniów bito. Z nocy 9 na 10 września w drodze do Brześcia za Siedlcami został **pobity w lesie do nieprzytomności poseł Herman Liebermann.** W nocy 11 września w korytarzu został uderzony w twarz poseł Bagiński. Dnia 6 października został uderzony czterokrotnie w twarz w ustępie poseł Korfanty. W nocy z 9 na 10 października **został pobity po okryciu ciała mokrą płachtą i z liczeniem razów do około 30 poseł Karol Popiel.** W nocy z 11 na 12 października został **skatowany taksamo z płachtą na ciele i z liczeniem razów i okrzykami, za co jest bity, za Gdynię, za Obóz Wielkiej Polski, poseł Aleksander Dębski.** I wreszcie w nocy słynnej 11 listopada zostali sprowadzeni więźniowie na dół do osobnej celi, urządzono jakby **pozory stracenia ze strzałami rewolwerowemi. I zbici wówczas zostali...** (Przerywania na ławach B. B.: Pan to widział?). Oni czuli, oni nie tylko widzieli, ale czuli. Zostali zbici wówczas poseł Korfanty, poseł Bagiński, poseł Kohut... (Głos: Zapomniał pan jeszcze o pośle Dubois.)

7. Więźniowie byli dręczeni w swojej ludzkiej godności, tym więźniom kazano zwitkiem gałganków, branym w rękę, **która często krwawiła od pęcherzy po uprzedniem sprzątaniu,** czyścić miski ustępów i rury ustępowe, a następnie tym samym gałgankiem umywalnie, w których się oni myli.

8. Więźniowie wnosili zażalenie przeciwko temu postępowaniu do władz sądowych. O gło-

dzenie i bicie wnosili zażalenia p. Dubois, p. Kiernik, p. Lieberman, p. Dębski, p. Korfanty. Nie jest więc prawdą twierdzenie, pojawiające się obecnie, że oni nigdy na nic się nie skarżyli.

Oto, Wysoki Sejmie, w najkrótszym szkicu obraz więzienia brzeskiego.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę na czynnik tych zdarzeń, mianowicie na czynnik nocy. (Przerywania na ławach BB.). W nocy odbywało się wywożenie posłów z nagleniem: prędko, prędko, tyle a tyle minut na ubranie. W nocy pobity został w lesie p. Liebermann. W nocy w korytarzu był bity pos. Bagiński. W nocy był bity pos. Popiel. W nocy bity był pos. Dębski. W nocy 11 listopada były te bicia ogólne. W nocy odbywały się rewizje połączone z udręczeniem.

BRZEŚĆ A POLITYKA.

Wysoki Sejmie, mówi się i mówi się w naszą stronę: Panowie z Brześcia korzystacie i wyzyskujecie Brześć dla polityki. Otóż przedewszystkiem trzeba usunąć jedno podstawowe nieporozumienie w stanie rzeczywistym, mianowicie, że politycznie z Brześcia chyba mniej myśmy korzystali, aniżeli panowie. Jeżeli przywódców politycznych przeciwnych stronnictw na czas okresu wyborczego zamknie się w więzieniu, to to jest...

(Wśród wrzawy p. Holówka: To daje się wielki argument przeciwnikowi przeciw temu co zamknął.)

P. prezes Holówko stwierdza tu dziwny stan pojęć ludności polskiej, ale zdaje mi się, że prawdziwy.

Mówi się następnie o politycznym pierwiastku, że ci uwięzieni byli oskarżeni przeważnie za art. 100 i 101, to znaczy, za dążenie do przewrotu i to przedstawione jest jako rzecz do gruntu oburzająca. (Głosy: I pewnie.) I pewnie, tylko zachowajmy kolejność. Ten ich przewrót, ten ich artykuł 100 i 101, jeszcze jest nieznany, ale przewrót z maja 1926... (Głosy: Wy to zalegalizowaliście, czy kto z Was złożył mandat). Ja na pamięć umiem całą Konstytucję, przepisu o legalizowaniu przewrotu nie znam w Konstytucji.

BRZEŚĆ A SĄDY.

Mówi się następnie, że sprawa ta należy do sądu i mówi się to w podwójnem znaczeniu, mianowicie w odniesieniu do tego, co dotychczas się stało i w odniesieniu do tego, co się ma dziać w dalszym ciągu.

Mianowicie słyszeliśmy tutaj twierdzenie, że zarówno uwięzienie nagłe, jak i przewiezienie do więzienia wojskowego jest dziś poza wszelką możnością rozpraw, ponieważ to zostało zatwierdzone przez 3-ci i przez 8-my wydział sądu okręgowego w Warszawie. Otóż przedewszystkiem chciałbym oświadczyć, że 3-ci wydział sądu okręgowego w Warszawie wcale nie wypowiedział się, że osadzenie w więzieniu wojskowem jest zgodne z ustawą, tylko 3-ci wydział powiedział, że te **rzeczy należą do prokuratora i wobec tego ten wydział tej sprawy rozpatrywać nie będzie.** A wydział 8-my powiedział co innego, mianowicie on sam znowu sobie nadał prawo orzekania, że jest wszystko w porządku. Czyli to, na co panowie tak bardzo się powołują, mianowicie te orzeczenia dwóch wydziałów sądu okręgowego mają tę właściwość, że są ze sobą sprzeczne.

A następnie, jakie to jest pojmowanie stosunku czynników w państwie w twierdzeniu, że skoro te dwa wydziały na posiedzeniu gospodarczem wydały pewne orzeczenie, to sprawa skończona. **Trójka locuta, causa finita.** P. sprawozdawca Paschalski powiedział nam, abyśmy czytali art. 77 Konstytucji, mianowicie ustęp drugi: orzeczenia sądowe nie mogą być zmienione ani przez władzę ustawodawczą, ani przez władzę wykonawczą. Czy kto z panów słyszał, że my chcemy zmienić orzeczenie sądów, że my chcemy być instancją sądową. P. sprawozdawca nie przeczytał pierwszego ustępu art. 77, który brzmi: sędziowie są w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego niezawiśli i podlegają tylko ustawom. Zdaje się, że nam nikt nie zechce czynić zarzutów, że to myśmy wywierali nacisk na tych sędziów. Ale jeżeli chcemy dzisiaj mówić o tej sprawie, to nie na podstawie art. 77, ale na podstawie art. 98 Konstytucji.

„Nikt nie może być pozbawiony sądu, któremu sprawa podlega. Sądy wyjątkowe są dopuszczalne tylko w wypadkach, oznaczonych ustawami, wydanemi przed popełnieniem czynu karygodnego. Ściganie obywatela i wymierzenie kary jest dopuszczalne tylko na zasadzie obowiązującej ustawy. **Kary połączone z udręczeniami fizycznego są niedozwolone i nikt takim karom podlegać nie może.“**

Jeżeli art. 98 Konstytucji zawiera te postanowienia i jeżeli my widzimy, że tym postanowieniom nie dzieje się zadość, kto może twierdzić, że Sejmowi nie przysługuje prawo zajmowania się tem, czy sądownictwo odbywa się w granicach art. 98 Konstytucji, czy nie. Z tego powodu mamy prawo zajmować się tą sprawą. To nieporozumienie, które się chce tutaj wytworzyć pomiędzy naszem zajmowaniem się tą sprawą jako instancją sądową, a zajmowaniem się przebiegiem sprawy ze stanowiska zgodności lub niezgodności z Konstytucją istniejących praw, to się nie uda.

Tak samo jeżeli chodzi o przyszłość, mówią nam: niech ci, którzy doznali krzywdy, skarżą. Ale my odpowiadamy, że według naszego kodeksu karnego, według art. 2 K. K., powinien skarżyć uprawniony oskarżyciel, a uprawnionym oskarżycielem w tej sprawie jest oskarżyciel publiczny. I dlatego tego zarzutu w naszą stronę skierowanego, że to my nie chcemy, żeby oni skarżyli, nietylko nie przyjmujemy, ale wołamy głośno a cały kraj: **dlaczego oskarżyciel publiczny nie występuje w tej sprawie?** (Oklaski na prawicy.)

BRZEŚĆ I CZEŚĆ POLSKI.

Powiedziałem, że w tej sprawie była polityka, to wolno zapytać, czy była tylko polityka, lub czy przedewszystkiem była polityka. Mamy na sobie ogromny ciężar i dostojny ciężar naszej spuścizny dziejowej. (Wrzawa na ławach BB). Dlatego, że jesteśmy od tysiąca lat chrześcijańskim narodem, **Prymas Polski upomniał się o sprawę brzeską.** Dlatego, że jesteśmy narodem Kopernika, Kochanowskiego, Sobieskiego, Skargi, Zamoyjskiego, Żółkiewskiego i Sienkiewicza, dlatego **przedstawiciele nauki polskiej powiedzieli, że to, co się dzieje dziś, jest hańbą.**

Drogi nasze w tej sprawie się rozchodzą. (Głos na ławach BB: Najwyższy czas.) Na pytania i na żądania nietylko nasze, ale na żądanie całego świata nauki, między innemi i członków BBWR, jak prof. Krzyżanowski i pos. Dyboski w Krakowie, jak sen. Ohanowicz w Poznaniu, jak sen. Zakrzewski i sen. Zalewski we Lwowie, którzy powiedzieli, że dołożą wszelkich starań, ażeby sprawa była zbadana, Panowie we wniosku p. sprawozdawcy odpowiadają: **Niczego nie trzeba badać** (P. Trampczyński: **Zatuszować**). Byłoby może lepiej, ażeby nasze dzieci i wasze dzieci mogły sobie powiedzieć, że przynajmniej w tej sprawie była w Polsce zgoda. Ale to wasza wola lub niewola.

My mamy w tej sprawie jasną drogę przed sobą. (Głos na ławach BB: Burzyć opinję w kraju.) W sprawie brzeskiej wytworzyło się w Polsce jak gdyby pewne bractwo (Głos na ławach BB: Przez was), wytworzyło się to, cobym nazwał **brzeską konfederacją dusz, które pragną wolności. My bronimy krzywdy ludzkiej w tej sprawie,** ale ponad tem bardziej jeszcze **bronimy krzywdy, wyrządzonej państwu polskiemu, wyrządzonej narodowi polskiemu.** (Oklaski na prawicy, wrzawa, różne okrzyki na ławach BB), **wyrządzonej imieniu polskiemu.** I wobec tego jesteśmy przekonani, że dobrze służymy Polsce (Wrzawa i okrzyki na ławach BB), gdy dążymy do tego, ażeby można było dzisiaj powiedzieć i kiedyś powiedzieć: większość narodu polskiego potępiła to, co się działo w Brześciu. (Oklaski na prawicy, wrzawa i różne okrzyki na ławach BB.)

GOSPODARUJ PANIE BOŻE ...

BO LIPIŃSKI JUŻ NIE MOŻE!

Na ulicy Nowowiejskiej w Warszawie a w Poznaniu na ulicy Ratajczaka — na frontonie jednego z domów — znajduje się taki charakterystyczny napis: „Dałeś mi Boże z Twojej Opatrzności, Dajże i temu, który mi zazdrości.“

Czasy się zmieniły. Symbolem tej zmiany jest, jak donosi „Gaz. War.“, następujący znamienny wypadek, jaki podobno w tych dniach zdarzył się w powiecie błońskim:

Właściciel ziemski, nie mogąc sobie dać rady z trudnościami finansowemi, wysprzedał inwentarz, zwolnił służbę, zamknął bramy folwarku, klucze odesłał starostwie, na bramie nalepił kartkę z napisem:

„Gospodaruj Panie Boże —
bo Lipiński już nie może“,

i poszedł w świat...

Wnym P. P. Pracownikom Kolejowym, którzy złożyli 25 zł na Ochronkę Polską w Białej w miejsce wieńca dla ś. p. P. Dominika Hermana, składają serdeczne „Bóg zapłać!" SS. Felicjanki.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Wyjazd prez. Korfantego zagranicę.** Pan sen. Wojciech Korfanty wyjechał dla poratowania zdrowia zagranicę, gdzie zabawi kilka tygodni.
Złośliwi rozpuścili z tej okazji pogłoskę, że prez. Korfanty udał się na... Maderę, gdzie już podobno na wieść o tej podróży wzmocniono znacznie straże, pilnujące dniem i nocą pewnego pałacyku.

— **Mordownia brzeska a cenzura.** Wydano podobno ostre zarządzenia konfiskowania wszelkich wiadomości o Brześciu. Twierdzi się bowiem, że o „obiektach wojskowych", w myśl odnośnej ustawy, pisać nie wolno. Byłoby to podobno zdradą... tajemnic wojskowych.

— **Zakład fotograficzny pod ochroną policji.** Jan Harcej, właściciel zakładu fotograficznego w Warszawie (Złota 38) wystawił portret marszałka Piłsudskiego. W tych dniach H. otrzymał anonim, ażeby portret usunął, w przeciwnym bowiem razie będzie wybita szyba wystawowa, podobnież jak w zakładzie Miernickiego na ul. Marszałkowskiej. Fotograf zwrócił się w tej sprawie do policji 8-go komisarjatu. Od kilku dni przed zakładem jest posterunek policyjny.

— Jak to nazwać? W Tychach w kwietniu 1929 roku ówczesna rada gminna, na wniosek jeszcze dzisiaj urzędującego zarządu gminnego uchwaliła na tajnem posiedzeniu dla naczelnika gminy p. Wieczorka 13.000 zł i później jeszcze dodatkowo 3.000 zł (o czem jeszcze pisać będziemy obszerniej) „za zrzeczenie się wolnego mieszkania, opału i światła na czas kadencji". Tak opiewa protokół owego pamiętnego posiedzenia. Aczkolwiek, może protokół jest trochę niejasny, to jednak z wypowiedzeń ówczesnych radnych, jak też samego naczelnika p. Wieczorka na publicznym, przez siebie we wieczór przed wyborami komunalnemi w roku 1929 urządzonym wiecu, jasno wynikało, że on (p. Wieczorek) w sprawie mieszkaniowej jest zupełnie załatwiony, t. zn. tak pod względem mieszkania, jak i pod względem dodatku mieszkaniowego niema do gminy „na czas kadencji" żadnych pretensyj. Rewizja rachunków gminnych za rok 1929 natomiast wykazała coś wręcz przeciwnego, mianowicie, że p. Wieczorek od czasu, gdy się przeprowadził do własnego domu, pobiera, pomimo że „na okres kadencji" został spłacony, prawdopodobnie na własne zarządzenie dodatek mieszkaniowy, wynoszący miesięcznie zł 96.68.

Ponieważ p. Wieczorek twierdzi, że mu się ten dodatek mieszkaniowy należy, gdyż uchwalone przez ówczesną radę gminną 16.000 zł dano mu za **ustąpienie** swojego mieszkania, a komisja rewizyjna jest zdania przeciwnego, zwróciła się ona do p. starosty w Pszczynie o rozstrzygnięcie sporu.

Twierdzenie p. Wieczorka brzmiałoby w języku potocznym: „sprzedałem moje mieszkanie urzędowe a rada gminna, na wniosek zarządu gminnego, mieszkanie to kupiła, płacąc mi za to zł 16.000." **Nie byłby to handel mieszkaniem urzędowem? Nie pachnąłoby to prokuratorem?**

Jesteśmy niezmiernie ciekawi, jakie stanowisko zabierze w tej sprawie p. starosta pszczyński, dr. Jarosz, jako prawnik!

— **Towarzystwo Kasyno Obywatelskie w Tychach** urządza 11 lutego b. r. wielki bal kostjumowy. Przygotowania są w pełnym toku. Bal zapowiada się wspaniale. Ulgowe bilety dla członków są do nabycia u pp. aptekarza Jadernego i drogerzysty Bonka do 9 lutego włącznie. Po tym terminie, jak też przy kasie na sali biletów ulgowych już nie będzie.

GDYBYM BYŁ CHCIAŁ...

ECHO SANACYJNYCH WYBORÓW.

Na onegdajszem posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej żalił się między innymi senator ruski (Ukr.) Makuch na nadużycia komisyj okręgowych wyborczych, które kreśliły dowolnie głosy, oddane na kandydatów stronnictw i przypisywały je jedynce. Minister spraw wewnętrznych Składkowski, przerywając mówcy, powiedział: „Ale mimo to pan zostałeś wybrany. Pan wie, że gdybym był chciał, to nie byłbyś także wybrany."

— **Przepełnione więzienia.** W więzieniu piotrkowskiem panuje wielkie przepełnienie, gdyż więzienie to obliczone na maksimum 700 więźniów mieści w swych murach 792 aresztantów, a w tej liczbie aż 210 więźniów politycznych.

— **Polscy hokeiści w Smokowcu.** Hokejowy zespół polski pokonał w Nowym Smokowcu KS Wysokie Tatry 6 : 0.

— **Zmiana w kierownictwie Urzędu Pocztowego w Cieszynie.** Z dniem 1 lutego b. r. przechodzi na emeryturę znany w kołach cieszyńskich jako działacz społeczny p .dyr. Kazimierz Kaute.

Po przełomie objął kierownictwo urzędu jako pierwszy w odrodzonej Polsce i zaraz dał się poznać jako chętny i pełen inicjatywy pracownik narodowy. Pracował w towarzystwie Czerwonego Krzyża, zasiadał w Radzie gminnej, a z jej ramienia zasiada w Kuratorjum szpitala SS. Elżbietanek. Znany był z wesołego usposobienia, które przejawiało się w wierszykach humorystyczno-satyrycznych. Odchodzi rzeźki jeszcze mimo przeszło kopy lat i sił swoich użyje jeszcze z pewnością do pracy narodowo-społecznej, do której będzie miał teraz więcej niż dotąd czasu. Odchodzącemu p. Dyrektorowi życzymy długich jeszcze lat w dobrze zasłużonym spoczynku aż do sędziwych lat. Niech rzeźki p. Dyrektor z setki lat nie spuści ani godziny!

— **Zamach samobójczy w restauracji.** W pewnej restauracji w Cieszynie usiłowała pozbawić się życia przez zażycie kwasu solnego M. F. Denatkę odstawiono w stanie groźnym pogotowiem ratunkowem do szpitala.

— **Koło Macierzy Szkolnej w Marklowicach** urządza w sobotę, 7 b. m. w nowej sali p. Pieczonki zabawę karnawałową, na którą sympatyków uprzejmie zaprasza. Czysty zysk przeznacza się na urządzenie nowej sceny.

— **Nie kijem — to pałką! — Działanie „tajemniczej" ręki!** Tuż przy wejściu do Górnośląskiej Fabryki Celulozy w Czułowie pod Tychami znajduje się kiosk sprzedaży wyrobów tytoniowych, prowadzony przez p. R., wzgl. żonę jego. P. R. otrzymał zezwolenie na prowadzenie sprzedaży wyrobów tytoniowych na podstawie zaświadczenia, że brał udział w powstaniach górnośląskich. W trzeciem powstaniu został nawet pod Gogolinem raniony. Wszystko w porządeczku, ale p. R. ma jeden „feler" — nie jest on członkiem Zw. Powstańców Śląskich, a koncesję jednak otrzymał i to bez wiedzy tego, wszelkie monopole, koncesje i koncesyjki nadającego Związku. Rezultat: Na posiedzeniu grupy Powstańców Śląskich w Tychach wielkie, naturalnie „słuszne"!! oburzenie, że obywatel, nie należący do Związku Powst. Śl. (może on poza tem był najzasłużeńszym powstańcem — to nic!) otrzymał koncesję na sprzedaż wyrobów tytoniowych. Dyskusja skończyła się jednak na tem, że jeżeli już władza zezwolenie p. R. dała, to niech już ma!

Pewnego ranka jednakże przychodzi żona p. R., który niestety nie mieszka na miejscu (około wymienionej fabryki znajdują się tylko mieszkania dla urzędników, funkcjonarjuszów oraz majstrów fabryki) i z przerażeniem stwierdza, że w nocy włamano się do kiosku i urządzono tam jakąś ucztę, gdyż pozastawiono jeszcze głowy i ogony zjedzonych śledzi i t. d. Trzeba zaznaczyć, że p. R. sprzedawał też artykuły żywnościowe, cukierki i czekoladę. Z wszystkiego coś brakowało, szkoda pochłonęła mniej więcej zarobek pierwszego miesiąca. Pan R. każe sporządzić nowe porządne zamknięcie i prowadzi interes dalej. Za kilka tygodni powtarza się włamanie, uczta i t. d. — zarobek drugiego miesiąca poszedł na marne. Policja bada i śledzi, ale jest i będzie to dla niej trudne zadanie.

Pan R. obawiając się, że te uczty w nocnej ciszy kosztem jego powtarzać się będą każdy miesiąc, podziękował za trafikę i znowu jest trafika przy czułowskiej fabryce wolna!

— **Restauracje w Bielsku-Białej obniżają ceny.** Związki gospodzkich miast Bielska i Białej postanowiły na zebraniu dyskusyjnem wprowadzić ogólną zniżkę cen za potrawy. Wyprzedziła już pod tym względem wszystkie inne restauracja hotelu „Czarny Orzeł" w Białej, wydając już od kilku dni po zniżonej cenie wykwintne obiady i kolacje w swym znanym wspaniałym lokalu.

— **Choroby na tle grypy mnożą się w obecnej porze.** Dbajcie dlatego więcej o swe zdrowie. Do płukania ust używajcie rozrzedzonej mentholowej wódki francuskiej ALPY. Desynfekuje ona drogi oddechowe. Dobrze działa wdychanie zapachu nierozrzedzonej ALPY. Rozpylajcie ALPĘ w pokojach i lokalach. Desynfekujcie powietrze. (r.)

— **Jak zachować fizyczne i duchowe siły?** Odpowiedź i wyjaśnienie na to tak ważne pytanie możecie otrzymać łącznie z próbną paczką „Fregalinu" Dra med. H. Schulze bezpłatnie i bez zobowiązania. Prosimy zwrócić uwagę na ogłoszenie, znajdujące się w tym samym numerze pisma. Należy je dokładnie przeczytać i jeszcze dziś napisać do Dra med. H. Schulze, Berlin- Charlottenburg 2.

Oświadczenie.

Ponieważ pokazało się, że p. Żebrok, dyrektor szkoły wydziałowej w Skoczowie, nie jest autorem artykułu w nr. 14 z 1930 r. „Głosu Ludu Śląskiego", o co mylnie go posądziłem w nr. 22 z 1930 r. „Dziennika Cieszyńskiego", przeto oświadczam, że cofam wszelkie zarzuty, tam podniesione, o ile one dotyczą p. Żebroka i żałuję, że w tem mylnem przypuszczeniu obraziłem go. *Ks. Jan Ew. Mocko.*

Wydawca: „Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze“ w Cieszynie. — Za Redakcję i Wydawn. odpowiada red. Józef Biegański w Cieszynie. — Druk. „Dziedzictwa“ w Cieszynie.